



MARIUSZ BOBULA

redaktor wydania

W diecezji sandomierskiej jest kilka takich parafii, które mogą się poszczycić rekordową liczbą powołań kapłańskich i zakonnych. Są jednak i takie, z których nie ma ani jednego powołania. O tej różnorodności oraz pewnym stowarzyszeniu, które promuje powołania w diecezji, piszemy na str. IV-IV.

ZA TYDZIEŃ

- **BLASKI I CIEŃ OSTROWCA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO** w rozmowie z prezydentem Jarosławem Wilczyńskim
- **O KULCIE NIEZWYKŁEGO OBRAZU**, który po licznych sporach w końcu trafił z kościoła św. Jakuba w Sandomierzu do świątyni parafialnej w Ożarowie, w artykule ks. Stanisława Knapa.

Ruszył kolejny sezon

Klasztorna Majówka

Tegoroczny sezon turystyczno-pielgrzymkowy w rytwiańskiej Pustelni Złotego Lasu został oficjalnie otwarty 5 maja.

Klasztorna majówka obfitowała w atrakcje i jak zwykle przyciągnęła do dawnego eremu kamedułów wielu gości.

Rozpoczęła ją Msza św., której przewodniczył dziekan dekanatu staszowskiego, ksiądz prałat Henryk Kozakiewicz. W kościele przygotowano ciekawą wystawę męskich strojów zakonnych diecezji sandomierskiej. Można było zobaczyć na niej habity: dominikanów, franciszkanów, benedyktynów, reformatów, kapucynów i kamedułów.

Uroczystego otwarcia nowego sezonu pielgrzymkowego dokonała Małgorzata Wilk-Grzywna, szefowa Regionalnej Organizacji Turystycznej Województwa Świętokrzyskiego.

Nadchodzący rok zapowiada się dla Pustelni bardzo pracowicie. Trwa dalsza rekonstrukcja domków eremickich, które



RAFAŁ STASZEWSKI

służyć mają w przyszłości osobom szukającym wyciszenia i pragnącym oderwać się na moment od zdobyczy cywilizacji. Pierwszy kompletnie odbudowany domek – Pustelnia św. Benedykta – już od roku przyjmuje w swoich podwojach gości. Ruszyła także finansowana ze środków ZPORR duża inwestycja, zakładająca renowację zachodniego i południowego skrzydła klasztornej kompleksu. Jak mówi dyrektor działającego w Pustelni Złotego Lasu Diecezjalnego

Mszy św. rozpoczynającej klasztornej majówkę przewodniczył ksiądz dziekan Henryk Kozakiewicz

Ośrodka Kultury i Edukacji „Źródło”, ks. Wiesław Kowalewski, w odnowionym skrzydle zachodnim mieścić się będzie kuchnia, refektarz, a także sala konferencyjna. Skrzydło południowe zamienione zostanie na skład ziół. W obu budynkach pojawią się nowe pokoje gościnne dla 40 osób. Kulminacją tegorocznej majówki w Rytwianach był koncert popularnego wokalisty Zbigniewa Wodeckiego.

RAFAŁ STASZEWSKI

BISKUP – DWUDZIESTOLATEK!



MARIUSZ BOBULA

Biskup pomocniczy naszej diecezji Marian Kazimierz Zimałek uhonorowany został statuetką Jana Długosza, przyznawaną wybitnym wychowankom i przyjaciółom sandomierskiego Collegium Gostomianum. 8 maja br. w katedrze sandomierskiej świętowano również 20-lecie sakry biskupiej bp. Mariana. Biskup jubilat ma 76 lat. Pochodzi z parafii Skaryszew koło Radomia. Święcenia kapłańskie przyjął 29 maja 1955 r. w Sandomierzu, a sakrę biskupią w Radomiu. Prawnik, były rektor i długoletni profesor WSD, jest znawcą historii Sandomierza i całej diecezji. Do serdecznych życzeń jubileuszowych dołącza się także nasza redakcja. *Ad multos annos!*

Ostatnie miesiące były dla bp. Mariana Zimałka bardzo pracowite. Na zdjęciu: podczas wizytacji kanonicznej w Turbi, obok ks. Stanisław Knap

ERBES

Ważna konferencja naukowa

STALOWA WOLA. Instytut Pedagogiki WZNoS KUL był organizatorem II Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Profilaktyka, resocjalizacja, rewalidacja – pomocą rodzinie”. Wśród uczestników sympozjum, oprócz naukowców i praktyków

z Polski, znaleźli się specjaliści z ukraińskich uniwersytetów w Kamieńcu Podolskim i Lwowie oraz katolickiego uniwersytetu w Rużomberku na Słowacji. Patronat honorowy nad konferencją objął biskup sandomierski Andrzej Dzięga.

Zagrali dla Wojtka



Młodzieżowy zespół teatralny „Kameleon”

POŁANIEC. Prawie trzy tysiące złotych połanieckie Centrum Kultury i Sztuki przekazało na opiekę i leczenie Wojtka Dobrocha, młodego mieszkańca miasta. Pieniądze pochodziły ze sprzedaży biletów na spektakl „O Zwyrtale Muzykancie – czyli jak się góral dostał do nieba”, przygotowany przez działający przy placówce teatr

„Kameleon”. Młodzieżowy zespół teatralny na scenie połanieckiego CKiSz kilkakrotnie zaprezentował się w obrazie scenicznym, wyreżyserowanym przez Krystynę Orlicz. Spektakl obejrzało ponad 950 widzów, bowiem piękna, mądra i niepozabawiona humoru opowieść pozwala na refleksje i głębokie przemyślenia.

Dobrocka Majówka

DOBROCICE. Pokój i pojednanie to hasła, które przyświecały dobrocickiej majówce, która miała charakter religijno-patriotycznej uroczystości. Na zaproszenie organizatorów, wójta Gminy Wilczyce oraz Towarzystwa im. Stanisława Młodożeńca, przybyło wielu gości. W Mszy św. odprawionej przy kapliczce z figurą Matki Bożej oraz złożeniu kwiatów przy pomniku Stanisława Młodożeńca wzięli udział nie tylko okoliczni mieszkańcy, ale także wicemarszałek i radni Sejmiku Świętokrzyskiego, starosta i radni powiatu sandomierskiego, wójtowie gmin oraz kombatan ci Batalionów Chłopskich.



Po Mszy św. przy Krzyżu odśpiewano Rotę i złożono kwiaty

Spotkanie zakończył program artystyczny, przygotowany przez młodzież z lokalnych szkół.

Bóg, Honor, Ojczyzna

OSTROWIEC ŚWIĘTO-KRZYSKI. W Publicznej Szkole Podstawowej nr 5 odbył się Międzyszkolny Konkurs Poezji i Piosenki Patriotyczno-Religijnej. Przedstawione utwory, poprzedzone komentarzem i prezentacją multimedialną, złożyły się na widowisko poetycko-muzyczne, przypominające ważne wydarzenia z dziejów Polski. W kategorii wiersza wyróżniono: Agnieszkę Banasik z PSP nr 5; Karinę Tryburcy z PSP nr 11; Agnieszkę Nowak z PSP nr 4, a wśród piosenek: Patryka Tkaczyka z PSP nr 12; Małgorzatę Gierczak z PSP nr 1 oraz Barbarę Nowak z PSP nr 9. Konkurs zorganizowały Barbara Gadkowska,



W jury konkursu zasiadł m.in. ks. dr Jerzy Dąbek z Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu

Anna Gieras, Elżbieta Moskalik, Marzena Szymczyk i Danuta Wiśniewska.

Piknik muzyczny 3 maja

TARNOBRZEG. Popołudniowa część obchodów święta 3 Maja w odbyła się na terenach Szkoły Podstawowej nr 10. Prezydent Miasta oraz Stowarzyszenie Osób Represjonowanych „Hrubieszów '81” zaprosili mieszkańców na piknik muzyczny. Na początek wystąpił młodzieżowy zespół rockowy Excalibur z Obrazowa, który swój debiut sceniczny miał na Przeglądzie Piosenki Religijnej w Gorzycach. Po nich zaśpiewały dziewczęta ze Studia Tańca i Ruchu „Fram”, a na zakończenie bard Jan Kondrak. Dla



Na scenie zaprezentowały się dziewczęta ze Studia Tańca i Ruchu „Fram”

Stowarzyszenia była to też okazja do kwesty pieniężnej, która ma zostać przeznaczona na przygotowanie multimedialnych materiałów edukacyjnych.

Tablica pamięci ks. Gibały

ZAKOPANE – WIKTORÓWKI. Wmurowania i poświęcenia tablicy upamiętniającej osobę ks. Wiesława Gibały, który zaginął w górach Kaukaz podczas wyprawy na Elbrus 9 lipca 2003 r., dokonano w sanktuarium Matki Bożej Królowej Tatr na Wiktorówkach. W uroczystości udział wzięła najbliższa rodzina ks. Gibały oraz grupa ok. 40 osób świeckich i kapłanów, przyjaciół zaginionego. Mszy św. koncelebrowanej przewodniczył ks. Janusz Smerda, a homilię wygłosił ks. Krzysztof Krzemiński. Obrzędu błogosławieństwa

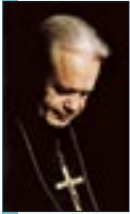


Tablica upamiętniająca ks. Wiesława Gibały

tablicy dokonał ks. Ireneusz Chmura. Zapraszamy do uczestnictwa we Mszy św. w czwartą rocznicę zaginięcia ks. Gibały, która odprawiona będzie 9 lipca w parafii Wszechrzyście.

Ku istocie rzeczy

SPOKÓJ ZMARTWYCHWSTANIA



Okres, który w tej chwili przeżywamy w liturgii razem z całym powszechnym Kościołem, jest bardzo specyficzny, a tym samym ważny. Ucichły już zewnętrzne uroczystości, zakończyliśmy przeżywanie świąt wielkanocnych, które nas tak często w kościele gromadziły. Teraz jest okres spokoju. Co znaczy ten spokój, najłatwiej jest zobaczyć na przykładzie pierwszej gminy chrześcijańskiej. Chrystus zmartwychwstał i przez kilkadziesiąt dni chodził po ziemi w innej, przemienionej postaci. Zamkniętymi drzwiami wchodził do mieszkań, zjawiał się, znikał. I wreszcie – wstąpił w niebo. Ale wyobraźmy sobie tych uczniów, którzy po wniebowstąpieniu oczekują jeszcze jakiejś epifanii Boga, objawienia się Boga. Pan Jezus, będąc na tej ziemi, mówił o tym. Zapowiadał, że On musi odejść, ale nie zostawi ich sierotami, lecz przekaże im swojego Ducha. I ten Duch w inny sposób anizeli On, Słowo Wcielone, będzie do nich przemawiał i będzie ich pouczał.

Otóż właśnie w okresie między Wielkanocą a Zesłaniem Ducha Świętego trwali uczniowie w oczekiwaniu tego ponownego „wcielienia” (można też tak powiedzieć) Boga, tego nowego objawienia się Boga na tym świecie. Byłoby bardzo dobrze, gdyby następcy pierwszych uczniów to samo potrafili. Niech spróbują odczytać swoje chrześcijańskie życie, patrząc na życie pierwszej gminy chrześcijańskiej.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Trojaczki ze Stalowej Woli skończyły pierwszy rok życia

Życzenia przy torcie

Trojaczki ze Stalowej Woli: Klaudia, Natalia i Patryk skończyły 28 kwietnia roczek! Urodziny były huczne. Na stole pojawił się tort z trzema świeczkami. Każde dziecko miało do zdmuchnięcia swoją świeczkę.

Trojaczki przyszły na świat w rodzinie Joanny i Jana Krowińskich, którzy już mieli troje dzieci. Krowińscy mieszkali w bloku w dwóch niewielkich pokojach. Z pomocą pospieszyły im władze miasta. Przekazały rodzinie większe, trzypokojowe mieszkanie. Jak nam powiedział pan Jan, dzieciaki chowają się dobrze, są zdrowiuteńkie. – Nie wyróżniam żadnego dziecka, wszystkie są dla mnie jednakowo ważne – zapewnia, kiedy pytam, czy któreś z maleństw jest jego faworytem. **RD**

Trojaczki dmuchają świeczki z pomocą brata Krystiana, matki chrzestnej Anny Chorzępy i ojca chrzestnego Dariusza Kędzierawskiego



ZDZISŁAW SUROWANIEC

50-lecie Zespołu Pieśni i Tańca „Lasowiacy” ze Stalowej Woli

Wytańczony jubileusz

Zespół Pieśni i Tańca „Lasowiacy” z Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli obchodzi jubileusz 50-lecia. Uczcił to wielkim koncertem, Mszą świętą w intencji byłych i obecnych członków zespołu oraz jarmarkiem lasowiackim.

Pierwsi pokazali się ci, którzy tu tańczyli najdawniej. Wykonali poloneza, pokazali, że nie zapomnieli tanecznych kroków. A potem na scenę wbiegła grupa reprezentacyjna. Ta, która teraz odnosi sukcesy na konkursach. Furkotały kolorowe suknie dziewczyn, wyglądały spod nich śnieżnobiałe halki, chłopcy przytupywali podkutymi butami. Scena wirowała od barwnych strojów.



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Nikt z tancerzy się nie oszczędzał

Najcieplej jednak przyjęte zostały występy najmłodszych, zaś wokalnym kunsztem popisał się Chór „Lasowiaków”, który zaprezentował fragmenty operetkowych arii.

Na scenie natomiast pojawiły się osoby związane przed laty z zespołem. Dość wspomnieć takie nazwiska jak Alina Wołczko czy legendarny Alojzy Szopa, który przez długie lata odpowiadał za muzyczną edukację zespołu. Teraz otrzymał prestiżowy medal „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis”, przyznany mu przez Ministra Kultury.

Dyplomami od marszałka podkarpackiego i ministra kultury uhonorowanych zostało kilkadziesiąt osób związanych z zespołem. „Lasowiacy” otrzymali od ministra nagrodę specjalną w wysokości 10 tys. zł. Szczególne zaszczyty spłynęły na Marka Zarembę, choreografa „Lasowiaków”. On natomiast jako prezes Stowarzyszenia Sympatyków Zespołu Pieśni i Tańca „Lasowiacy” wręczył Złote Róże tym, którzy wspierają zespół.

Prezydent Stalowej Woli Andrzej Szlęzak zapewnił, że „Lasowiacy” są powodem do dumy nie tylko dla niego, ale dla wszystkich mieszkańców.

Następnego dnia uroczystości rozpoczęły się od Mszy św. w kościele św. Floriana w intencji byłych i obecnych członków zespołu. Potem tancerze przeszli w barwnych strojach przez miasto na plac Piłsudskiego. Tu wszystkie grupy zaprezentowały się na plenerowej scenie. **RD**

Sonda

CZEGO CHCE BÓG?

Ks. FRANCISZEK GRELA,
PROBOSZCZ PARAFII ŁAGÓW



– Odkrycie powołania kapłańskiego w moim przypadku było jakimś fundamentem. Ale potem trzeba to było skonkretyzować. Już jako alumn w seminarium duchownym poczułem, że powinienem oddawać krew ratującą zdrowie i życie ludzkie. I tak się zaczęło. Dziś mam już oddanych 100 litrów krwi, jestem honorowym krwiodawcą, i promuję tę ideę w parafii oraz wśród młodzieży.

Ks. JAN MIKOS,
DYREKTOR OŚRODKA
DLA BEZDOMNYCH W SKOSZYNI



– Być księdzem to znaczy odpowiedzieć na Boże wezwanie. Ale co potem? Każdy kapłan, każda siostra zakonna, musi odkryć to drugie jakby powołanie: tzn. czego konkretnie Bóg ode mnie oczekuje? Ja nie miałem wątpliwości. Już dawno uznałem, że powinienem się zajmować bezdomnymi, opuszczonymi – słowem ludźmi, którym nie udało się w życiu. Ale oni też mają swoją godność, dlatego stworzyłem ośrodek dla bezdomnych uznałem za życiową misję.

Ks. STANISŁAW KOLASA,
PROBOSZCZ PARAFII IWANISKA



– Ważną rolę w kształtowaniu powołań odgrywa praca z młodzieżą i skupienie jej przy parafii w różnych formach i wspólnotach. Wspólnie z grupą nauczycieli tworzymy obecnie świetlicę środowiskową w budynku starej plebanii. Właśnie po to, aby jeszcze bardziej skupić młodzież wokół wartości chrześcijańskich.

Praktycznie nie ma parafii w diecezji sandomierskiej, w której by nie istniało Stowarzyszenie Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu. **W wielu parafiach działają ponadto grupy „małego przyjaciela seminarium”.** Oznacza to, że już małe dzieci modlą się o powołania kapłańskie.

tekst i zdjęcie
MARIUSZ BOBULA



Potrzebny

Stowarzyszenie Przyjaciół WSD założył w roku 1997 bp Waław Świerzawski. Jego głównym celem jest wspieranie duchowe oraz materialne sandomierskiego seminarium. Alumni wydają miesięcznik „Powołanie”, które trafia do każdego członka stowarzyszenia.

W roku 2002 bp Świerzawski pisał w liście o życiu konsekrowanym: „Istnieją od wieków w Kościele zakony zamknięte, klauzurowe, mnisze. Ich klasztory są – jak często mówimy – duchowymi stolicami świata: to właśnie tam, za murami klasztorów, gdzie dzień i noc zanoszone są do Boga modlitwy, rozstrzygają się często losy Kościo-

ła, narodów i poszczególnych ludzi. W diecezji sandomierskiej nie ma jeszcze ani jednego klauzurowego klasztoru – dlatego proszę was usilnie o modlitwę w tej sprawie (...) A kto by chciał więcej wiedzieć o instytutach świeckich i o innych formach życia konsekrowanego, może się zwrócić do Diecezjalnego Centrum Powołań, które ma siedzibę w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu”.

Nieprawdopodobne parafie

Dzwola, pw. Matki Boskiej Częstochowskiej (dekanat Janów Lubelski), oraz Jeżowe, pw. Narodzenia NMP (dekanat Rudnik nad Sanem) – te dwie parafie wiodą prym w diecezji pod względem liczby księży i sióstr zakonnych z nich pochodzących. Z obu wywodzi się ogółem ponad 100 księży, zakonników i sióstr zakonnych.

– Z Dzwoli pochodzi 14 księży, 6 zakonników i aż 40 sióstr zakonnych, a obecnie w sandomierskim WSD formację kapłańską zdobywa 3 kleryków. To ewenement może i na skalę Polski, bo rzadko się zdarza, by z tak małej parafii, liczącej niewiele ponad 2 tys. mieszkańców i powstałej w roku 1920, aż tyle osób wstąpiło w stan duchowny. Wdzięczni za dar licznych powołań modlimy się za kapłanów i siostry zakonne. Wspieramy też sandomierskie seminarium, składając ofiary oraz plody rol-

Bp Andrzej Dzięga nie tylko mówi o powołaniach w rozlicznych homiliach i przemówieniach, ale również często modli się o dobre powołania kapłańskie i zakonne

ne. Myślę, że jest to znaczną pomocą dla diecezji – mówi ks. Piotr Kubicz, proboszcz Dzwoli. W wykazie nazwisk, które wstąpiły w stan duchowny (Rocznik

Dwie parafie – fenomeny na skalę Polski

zakon klauzurowy

Diecezji Sandomierskiej) z parafii Dzwola, niektóre nazwiska powtarzają się wielokrotnie. Oznacza to, że z danej rodziny drogę kapłaństwa bądź zakonu wybrało parę osób. Najczęściej powtarzają się nazwiska Stręciwilk, które pojawia się aż 8 razy, czy Świż – 5 razy.

– W „lubelskiej” i „przemyskiej” części diecezji są liczne powołania kapłańskie. Nieraz całe rodzeństwa wstępowały do seminarium duchownego albo np. trzech braci lub dwie siostry decydowały się pójść za Chrystusem – tłumaczy ks. Czesław Przewłocki, obecnie proboszcz par. Chobrzany, który poprzednio pracował w parafii Łętowia koło Jeżowego.

Nie inaczej jest w Jeżowie: ponad 40 kapłanów i sióstr zakonnych.

– To również niezwykle zjawisko, świadczące o pobożności i przywiązaniu do Kościoła tych ludzi – uważa ks. Krzysztof Pałac, proboszcz Jeżowego, zarazem dziekan dekanatu Rudnik nad Sanem.

– Dokładnie z każdej parafii naszego dekanatu pochodzą księża i siostry zakonne. Często właśnie całe rodzeństwa, jak np. z Majdanu Łętowskiego. Z tej miejscowości, z rodziny Mierzwów trzech braci: Michał, Janusz i Tadeusz zostało kapłanami, a ich siostra wstąpiła do zakonu. Jeżowe to rzeczywiście fenomen – aż 20 kapłanów i drugie tyle sióstr wydała ta wspólnota – dodaje ksiądz dziekan.

Regionalne zróżnicowanie

Są oczywiście parafie, z których pochodzi relatywnie wielu księży czy sióstr zakonnych, m.in. Janów Lubelski (św. Jana Chrzyciela), Stałowa Wola (MBKP), Ostrowiec Świętokrzyski (św. Michała Archanioła) czy Tarnobrzeg (dominikanów). Są



Niektóre zakony, jak trynitarze, przeżywają kryzys powołań. Ojciec Jerzy Kępiński, przeor klasztoru w Budziskach koło Staszowa, wierzy jednak, że ten kryzys wkrótce minie.
Poniżej: Niemal w każdej parafii diecezji sandomierskiej odprawiane są regularne nabożeństwa w intencji powołań

to jednak parafie duże, miejskie z ugruntowanymi tradycjami, często wielowiekowe. Tym bardziej więc na ich tle ujawnia się ów fenomen Dzwoli i Jeżowego, choć Jeżowe – warto zaznaczyć – jest dużo starszą od Dzwoli, bo liczącą ponad 400 lat parafią.

Zdarzają się także parafie, które nie mogą się pochwalić ani jednym powołaniem.

– I w tych wspólnotach potrzeba jest najwięcej modlitwy o dobre i liczne powołania. Potrzeba jest rozwinięcia liturgicznej służby ołtarza i zaangażowania więcej młodzieży w schole i różne grupy duszpasterskie. To bowiem jest znakomity zasiew powołaniowy – uważa Jerzy Majgier ze Stalowej Woli, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół WSD w Sandomierzu. ■

MISJA KAPŁANA

W ramach powszechnego powołania, Chrystus – Najwyższy Kapłan – w swojej trosce o Kościół powołuje w każdym pokoleniu osoby, które zatroszczą się o Jego lud. W sposób szczególny powołuje do posługi kapłańskiej tych, którzy mają sprawować funkcję ojcowską, której źródłem jest ojcostwo samego Boga (por. Ef 3,14). Misja kapłana w Kościele jest nie do zastąpienia. Mimo że w pewnych regionach odnotowujemy małą liczbę kapłanów, nie powinniśmy nigdy tracić pewności, że Chrystus nadal wzywa ludzi, którzy – podobnie jak Apostołowie – pozostawiają wszystko inne, by całkowicie oddać się celebracji świętych Tajemnic, głoszeniu Ewangelii i posłudze duszpasterskiej. W adhortacji „Pastores dabo vobis” mój czcigodny Poprzednik Jan Paweł II napisał na ten temat: „Związek kapłana z Jezusem Chrystusem, a w Nim z Jego Kościołem, jest osadzony w samym fakcie bycia kapłanem na mocy konsekracji – namaszczenia sakramentalnego, i w kapłańskim działaniu, czyli w misji i posłudze. W sposób szczególny wyświęcony kapłan jest sługą Chrystusa obecnego w Kościele jako tajemnicy, komunii i misji. Poprzez uczestnictwo w namaszczeniu oraz w misji Chrystusa, może kontynuować w Kościele Jego modlitwę, Jego słowo, Jego ofiarę, Jego zbawczą działalność. Kapłan jest sługą Kościoła-tajemnicy, ponieważ dokonuje kościelnych i sakramentalnych znaków obecności Chrystusa zmartwychwstałego”.

z orędzia papieża Benedykta XVI na 43. Światowy Dzień Modlitw o Powołania 7 maja 2006 roku



– W dążeniu do pełnego rozwoju naszego człowieczeństwa, na wzór Mistrza z Nazaretu, potrzebujemy kapłanów, żeby nas karmili słowem Bożym i Ciałem Pańskim, żeby odprawiali Msze św. i wskazywali właściwą drogę postępowania – mówił bp Marian Zimałek podczas niedawnej wizytacji kanonicznej w Turbii. Na zdjęciu z ks. Stanisławem Knapem, proboszczem Turbii, podczas Eucharystii

Toczenie gliny dostarcza nie lada satysfakcji

Artysta przy garncarskim kole

Nietypowy już w dzisiejszych czasach sposób na życie znalazł Jan Armański z Chałupek w gminie Morawica, który specjalizuje się w rękodzielniczym wytwarzaniu ceramiki ozdobnej i użytkowej.

Jak twierdzi, własnoręczne przygotowanie gliny i formowanie jej w kształt flakonu, wazonika, świecznika czy pojemniczka na drobiazgi dostarcza nie lada satysfakcji.

Z pokolenia na pokolenie

Zainteresowanie Jana Armańskiego garncarstwem teoretycznie zaczęło się, gdy był jeszcze dzieckiem. Teoretycznie, bo tak naprawdę żywo garncarstwem zajął się o wiele później. – Zawodu garncarza nauczyłem się od ojca. To on pokazał mi pierwsze toczenie na kole garncarskim. Pamiętam, zrobiłem wtedy doniczkę. Byłem z siebie bardzo dumny – wspomina z sentymentem twórca sztuki ludowej.

W rodzinie zawód ten przekazywany był od dawna z pokolenia na pokolenie. Już dziadek pana Jana zajmował się garncarstwem. – Początkowo zajęcie to nie interesowało mnie na tyle, abym się do niego garnął – mówi Jan Armański. – Owszem, pomagałem rodzicom, ale bardziej dbałem o to, by zawsze było drewno na opał. Pilnowałem, by w piecu, w którym wypalało się naczynia, była odpowiednia temperatura. No i godzinami przyglądałem się, jak przy



Jan Armański własnoręcznie przygotowuje glinę, formuje i toczy ją na kole garncarskim

kole garncarskim pracuje ojciec. Tak naprawdę garncarstwem zająłem się dużo później, bo dopiero, gdy miałem 35 lat. Potem była jeszcze dziesięcioletnia przerwa, po której na stałe zapalałem do tego niezwykle twórczego zajęcia.

Początki, jak zawsze, nie były łatwe. – Ojciec nauczył mnie, jak prawidłowo układać ręce i palce, tak by glina na kole przybierała pożądane kształty. W garncarstwie to podstawa. Zaczynałem od prostych rzeczy. Najpierw robiłem doniczki i miski. Później, gdy nabierałem wprawy, a ręce sprawności, zacząłem wyrabiać bardziej skomplikowane rzeczy. Zasada jest jedna: im więcej się pracuje, tym lepsze są efekty – twierdzi garncarz.

Do wyrobu naczyń Jan Armański najczęściej wykorzystuje glinę „tłustą”. Jest jedną z lepszych odmian surowca wykorzystywanego przez garncarzy. Ma odpowiednią

lepkość, spójność i świetnie nadaje się do wypalania w bardzo wysokiej temperaturze. – Gлина powinna być jednorodna, bez grudek i zanieczyszczeń. Aby osiągnąć taki stan, garncarze zaopatrują się w glinę jesienią, aby w zimie dobrze przemarzła. Do lat 70. stosowano tradycyjną metodę urabiania materiału garncarskiego. Glinę cięto strugami na płaty. Metoda ta była bardzo pracochłonna. Od lat 80. używa się specjalnych walców zwanych gniotownikami – wyjaśnia artysta.

Tajniki zawodu

Zaledwie kilka minut trwał pokaz umiejętności, dzięki którym można było zobaczyć talent Jana Armańskiego. – Glinę polewa się obficie wodą, aby się „zławsowała”. Dopiero tak urobioną porcję kładziemy na koło garncarskie – prezentował garncarz. Rzemieślnik, cały czas obracając kołem, zwilżonymi w wodzie rękami najpierw wydłuża i zaokrągla bryłę gliny, po czym kciukami wygniata w środku otwór i formuje dno naczynia. Operując jedną ręką wewnątrz, a drugą na zewnątrz, garncarz „wyciąga” ścianki naczyń w kształcie walca. Kolejny etap to modelowanie, nadawanie kształtu. Tak uformowane naczynie artysta wygładza szczy-

cem i za pomocą ryta ozdabia oryginalnymi wzorami. Po kilku minutach kończy pracę, energicznie odcinając gotowe naczynie od tarczy koła cienkim drutem.

Tak wyrobione naczynie garncarz odstawia do powolnego suszenia. – Średnio trwa to jeden dzień. Po wyschnięciu wstawia się naczynia do pieca garncarskiego i wypala przez kilkanaście godzin w temperaturze ok. 1000 stopni Celsjusza. Do rozpalenia pieca najczęściej używam drzewa sosnowego. Naczynia mogą być pokrywane kolorową glazurą. W zależności od tego, jaki odcień chcę uzyskać, do pokrycia naczyń używam tlenku ołowiu, tlenku miedzi lub manganian krzemu – zdradza tajniki zawodu Jan Armański.

Jan Armański brał udział w wielu wystawach, m.in. rzeźby i sztuki sakralnej organizowanych w Kielcach, a już w grudniu startuje do konkursu ogłoszonego przez kielecki Wojewódzki Dom Kultury. – Byłem też na wystawie w niemieckim Annaburgu. Certyfikat otrzymałem z rąk burmistrza miasta, który również zajmuje się garncarstwem. Jest to zarówno dla mnie, jak i mojej żony ogromne wyróżnienie – twierdzi z dumą.

ANNA GAJEWSKA



Garncarz z Chałupek od lat zajmuje się rękodzielniczym wyrabianiem ceramiki ozdobnej i użytkowej.

Po lewej: W zawodzie garncarza prawidłowo ułożone ręce i palce to podstawa, by glina na kole przybierała pożądane formy

Zaproszenia

Gwiazdozbiór Sienkiewicza

Bieżący rok obfituje w okrągłe rocznice narodzin lub śmierci wybitnych osobowości polskiego świata kultury. Z tej racji mamy – można powiedzieć – wysyp wystaw, imprez mających uświetnić, a zarazem przybliżyć ich życie i twórczość.

Muzeum Okręgowe w Sandomierzu włączyło się w ten nurt, prezentując ekspozycję „Gwiazdozbiór, czyli Henryk Sienkiewicz a środowiska artystyczne”. Wystawa ma charakter biograficzny. Przedstawia Sienkiewicza w szerokim kontekście bliskiego mu środowiska artystycznego, w którym zdecydowany prym wiodli malarze, nieco mniejszy rzeźbiarze oraz aktorzy. Stąd zapewne nie dziwi znacząca liczba płócien, akwarel, które wyszły spod pędzli przyjaciół autora „Quo vadis?”, a jednocześnie najwybitniejszych polskich malarzy: Józefa Chełmońskiego, Józefa Brandta, Stanisława Witkiewicza, Juliusza Kossaka, Jacka Malczewskiego, czy wreszcie Henryka Siemiradzkiego. Zwłaszcza ten ostatni odegrał znaczącą rolę w powstaniu „Quo vadis?”. To jego obraz „Świeczniki chrześcijaństwa”



MARIUSZ BOBULA

(znane powszechnie jako „Pochodnie Nerona”), znajdujący się w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie i będący początkiem kolekcji ma-

larstwa tegoż muzeum, stał się inspiracją dla nagrodzonej Noblem powieści. Niebagatelne znaczenie z pewnością miały przechadzki po Rzymie,

Po raz pierwszy eksponowane są razem zakopiańskie projekty i meble Stanisława Witkiewicza przeznaczone do Oblęgorka

w których przewodnikiem Sienkiewicza był Siemiradzki, to on „podczas jednej z wędrówek pokazał mi karpiczkę »Quo vadis«. Wtedy to powzięłem myśl napisania powieści z owej epoki...”

Na ekspozycji zgromadzone także przedmioty związane z Heleną Modrzejewską, talentem której Sienkiewicz szczerze i mocno się zachwycił. Nie brak także, m.in. w związku z przyjaźnią łączącą pisarza z aktorką oraz ojcem stylu zakopiańskiego Stanisławem Witkiewiczem, eksponatów z „epoki” zakopiańskiej; przedmiotów sztuki ludowej, literatury stylizowanej na góralszczyznę oraz świetnych i jakże celnych karykatur Kazimierza Sichulskiego.

Wystawę, która w Sandomierzu będzie udostępniona do końca maja, ze zbiorów kilkunastu placówek muzealnych z całej Polski przygotowało Muzeum Narodowe w Kielcach wspólnie z oddziałem – Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku.

MARTA WOYNAROWSKA

Nowości wydawnicze

O Maryi nigdy za dużo

Nakładem Wydawnictwa Diecezjalnego w Sandomierzu ukazała się kolejna (15.) książka ks. dr. hab. Zdzisława Jańca, kierownika Katedry Liturgiki Pastoralnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Publikacja nosi tytuł „Maryja w kulcie Kościoła”. Edycja ta jest owocem wieloletniej posługi głoszenia Słowa Bożego przez autora. W skład opracowania wchodzi trzy rozdziały zawiera-

jące homilie i kazania maryjne. Pierwszy z nich poświęcony jest kultowi Pani Jasnogórskiej. Rozdział drugi ukazuje kult Pani Fatimskiej, zaś w trzecim rozdziale uwaga jest skoncentrowana na kulcie Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Te formy kultu są najczęściej spotykane w maryjnej polskiej pobożności. Stąd mogą stanowić duszpasterską pomoc dla wszystkich zainteresowanych kultem



Matki Bożej. Oprócz refleksji homiletycznych, publikacja zawiera naukowe studium liturgiczno-mariologiczne w postaci artykułów: „Biblijne podstawy kultu maryjnego”, „Kult Maryi w Kościele”, „Trzy rodzaje kultu Bogarodzicy”, „Inne formy kultu Matki Bożej”. Chociaż zamieszczony materiał był zebrany dawniej, to jednak dzięki dojrzałym przemyśleniom auto-

ra jawią się nowe myśli. W niniejszej edycji chodzi o ukazanie Maryi w kontekście liturgii, czy nawet szerzej – w kontekście zadań duszpasterskich naszego czasu. Zarówno duchowość maryjna, jak i wszystkie formy kultu są silnie wpisane w polską tradycję religijną i stanowią bogate doświadczenie wiary. Ten fenomen zobowiązuje nas do pogłębienia czci Maryi i ciągłego pytania o polską maryjną pobożność.

MB

PANORAMA PARAFII

Ostrowiec Świętokrzyski pw. Chrystusa Nauczyciela

Rozpoczęli budowę kościoła

Symbolicznego wykopania pierwszego szpadla ziemi pod budowę nowego kościoła parafii Chrystusa Nauczyciela dokonał 1 maja biskup pomocniczy diecezji sandomierskiej Marian Zimałek. Pobłogosławił też zebranych i życzył całej wspólnocie wytrwania na trud budowy.



ZDJĘCIA MARIUSZ BOBULA



KS. KAN. WIESŁAW SKRZYPCZYK

Ur. 5 lutego 1954 r. w Grabowcu. WSD ukończył w Sandomierzu, święcenia kapłańskie przyjął 31 maja 1979 r. z rąk bp. Piotra Gołębiowskiego.

Kaplica służy obecnie jako kościół parafialny

ZDANIEM PROBOSZCZA

Mszą św. i tym symbolicznym aktem wbiać pierwszą shtychy rozpoczęliśmy budowę kościoła parafialnego, który będzie miał wymiary 32 x 26 metrów.

W tym roku chcemy zalać ławy fundamentowe kościoła. Będzie to kosztowało ponad 300 tys. zł. Inwestycja jest więc ogromna i obliczona na lata, tym bardziej że parafia jest mała, liczy zaledwie 2950 mieszkańców, z czego prawie połowa pracuje w krajach Unii Europejskiej. Wiele rodzin z dziećmi wyjechało na Zachód. Ponadto daje też o sobie znać demograficzny. Przed nami stoi więc poważne wyzwanie, któremu musimy sprostać w duchu wiary i troski o wspólnotę parafialną. Wierzę jednak, że tak się stanie. Podczas niedawnej Niedzieli Miłosierdzia zawierzyliśmy parafię, wszystkie jej troski oraz rozpoczynając się budowę świątyni Bożemu Miłosierdziu.

Jesteśmy pracowici i ambitni. Ufam, że i nas pokolenia będą postrzegać jako ludzi zatroskanych, by człowiek nie zginął, lecz na fundamencie budował swoją rodzinę. W naszej parafii mieszkają ludzie operatywni. Chciałbym więc prosić wszystkie przedsiębiorcze osoby do włączenia się z własnym sprzętem w prace ziemne. Podejmowane dzieło niech nas łączy w trosce o dobro dzieci, młodzieży i nas samych.

Zapraszamy do kościoła

■ Msze św. w niedziele i święta: 8.00, 9.30, 12.00, 17.30

■ W dni powszednie: 17.00 i 18.00

Godzinę wcześniej ksiądz biskup odprawił Mszę św. koncelebrowaną w obecnie istniejącej, prozorycznej kaplicy i wygłosił homilię.

– Historia parafii zatacza więc swoiste koło. Rozpoczęcie budowy nowego Domu Bożego to jeden z najważniejszych, o ile nie najważniejszych

Bp Marian Zimałek dokonuje symbolicznego wbiać pierwszej shtychy w grunt wyznaczony pod budowę nowego kościoła

moment w historii parafii – mówi w wywiadzie dla „Gościa” ks. Wiesław Skrzypczyk, proboszcz.

Parafia Chrystusa Nauczyciela znajduje się w dzielnicy Kolonia Robotnicza. Tereny te wcześniej należały do parafii Najświętszej Maryi Panny na tak zwanych

Piaskach. Tworzenie parafii Chrystusa Nauczyciela przed 19 laty bp Edward Materski powierzył ks. Marianowi Wiąckowi.

– 18 maja 1988 r. na placu przy ul. Grzybowej bp Materski poświęcił krzyż i odprawił pierwszą Mszę św. Erygowanie parafii natomiast nastąpiło 1 listopada 1988 r. W tym też roku wybudowano dużą drewnianą kaplicę według projektu inżyniera Jana Sitarskiego. Rozpoczęto również budowę domu parafialnego – wspomina ks. prał Tadeusz Lutkowski, proboszcz macierzystej parafii Ostrowca – św. Michała, także autor książki „Parafie Ostrowca Świętokrzyskiego”.

– Parafia jest więc młoda, ale nie brak tu ludzi z sercem i zaangażowaniem. Wierzę w nich i oczywiście w Opatrzność, wierzę, że uporamy się z budową tej naprawdę dużej świątyni i dzięki temu nasza parafia będzie rozpoznawalna z każdego zakątka miasta – wyznaje z nadzieją ks. Skrzypczyk.

MARIUSZ BOBULA

